

Koalicja rządowa na Łotwie w rozkładzie: spór o konwencję stambulską

Bartosz Chmielewski

5 listopada łotewski parlament (*Saeima*) pod naciskiem opinii publicznej i prezydenta zdecydował o wstrzymaniu dalszego procedowania ustawy dotyczącej wycofania się z konwencji stambulskiej (o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej; Łotwa ratyfikowała ją w 2023 r.). Sprawę odłożono na kolejną kadencję parlamentu – wybory mają się odbyć jesienią 2026 r.

Najburzliwsza w ostatnich latach debata polityczna na Łotwie rozpoczęła się pod koniec października przyjęciem, po wielogodzinnych obradach, ustawy o wystąpieniu z konwencji, za czym opowiedziało się 56 (na 100) posłów zarówno z opozycji, jak i z koalicji rządowej. W reakcji na głosowanie w centrum Rygi odbyła się manifestacja, w której uczestniczyło ok. 5 tys. zwolenników tej regulacji. W kolejnych dniach obywatele Łotwy zebrali ponad 60 tys. podpisów pod wnioskiem do prezydenta Edgarsa Rinkēviča o wstrzymanie promulgacji ustawy.

Niespotykaną od czasów pandemii COVID-19 mobilizację społeczeństwa łotewskiego oraz towarzyszącą jej silną polaryzację opinii publicznej wykorzystują politycy. Spór ideologiczny wokół konwencji stambulskiej w znacznym stopniu zdefiniuje przyszłoroczną kampanię wyborczą.

Komentarz

- **Debata wokół ustawy o wyjściu z konwencji stambulskiej pokazała, że koalicja rządowa jest dysfunkcyjna, a łotewską politykę krajową w przyszłym roku czeka paraliż, spowodowany prawdopodobnym sabotażem prac ze strony konserwatywnego skrzydła gabinetu.** Ustawę złożyło opozycyjne ugrupowanie Łotwa na Pierwszym Miejsu (LPV), a poparły ją Zjednoczenie Narodowe (NA), Zjednoczona Lista (AS), Dla Stabilności (S!) oraz należący do koalicji rządowej Związek Zielonych i Rolników (ZZS). Sprzeciw wyraziły pozostałe partie tworzące gabinet – Nowa Jedność (JV) i Postępowi (P). Postawa ZZS wywołała niezadowolenie premier Eviki Siliņi (Nowa Jedność), która zapowiedziała wyciągnięcie konsekwencji politycznych wobec koalicjanta. Z kolei politycy z lewicowego ugrupowania P zasugerowali utworzenie rządu mniejszościowego. Dalsze funkcjonowanie koalicji w obecnym kształcie oznaczać będzie trudności z procedowaniem kluczowych ustaw i doprowadzi do politycznej inercji aż do przyszłorocznych wyborów parlamentarnych. Obecna koalicja jest jedynie doraźnym sojuszem partii różniących się ideowo, zaś spór o konwencję stambulską tylko wzmocnił

dotychczasowe nieporozumienia. Należy się spodziewać, że ZZS będzie sabotować próby wprowadzania reform postulowanych przez JV lub P. Nierealne wydaje się również zbudowanie przez ugrupowanie premier alternatywnej większości przy aktualnym układzie sił w parlamencie.

- **Wspólne głosowanie nacjonalistów, populistów i partii Rosjan za wycofaniem się z konwencji stambulskiej wskazuje, że mimo poważnych sporów ugrupowania konserwatywne potrafią działać razem.** Do pewnego stopnia można uznać to za zmianę w tradycyjnym modelu podziałów na łotewskiej scenie politycznej. Dotychczasowy schemat polaryzacji charakteryzował się tym, że tzw. partie łotewskie – od nacjonalistów po liberałów – pomimo różnic ideologicznych kooperowały przeciwko ugrupowaniom łotewskich Rosjan. Konflikt ideologiczny w kwestiach obyczajowych i dotyczących moralności nie jest na tyle silnym spoiwem, by w niedalekiej przyszłości zjednoczyć prozachodnich nacjonalistów, populistów oraz partię łotewskich Rosjan. Wskazać jednak należy, że w sprawach społecznych coraz ważniejszą rolę odgrywać będą podziały ideologiczne, a nie pryncypialny spór wzdłuż linii etnicznych.
- **Kampania wyborcza w 2026 r. będzie się ogniskowała wokół zagadnień ideologicznych mimo potrzeby pilnego rozwiązania problemów gospodarczych i społecznych.** Ugrupowania o rysie konserwatywnym – należące do głównego nurtu (takie jak NA, AS czy ZZS), partie pozycjonujące się jako antyestablishmentowe (LPV) oraz formacje reprezentujące mniejszość rosyjską – będą odwoływać się do narracji o „walce z ideologią gender” i obronie tradycyjnych wartości. Z kolei te progresywne – JV, P oraz mniejsze partie liberalne – będą akcentować przywiązanie do wartości europejskich, przynależność do Zachodu oraz poszanowanie praw człowieka. Tematy kluczowe, jak przezwyciężenie stagnacji gospodarczej, kwestie polityki migracyjnej czy problemy demograficzne, zejdą natomiast na dalszy plan.